

Sygn. akt I ACa 17/18

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 10 kwietnia 2019 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie I Wydział Cywilny w składzie następującym:

Przewodniczący: SSA Marzanna Góral

Sędziowie: SA Joanna Wiśniewska-Sadowska (spr.)

SO del. Anna Strączyńska

Protokolant: Ignacy Osiński

po rozpoznaniu w dniu 28 marca 2019 r. w Warszawie

na rozprawie

sprawy z powództwa (...) z siedzibą w A.

przeciwko S. W. i (...) spółce z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w G.

o ochronę dóbr osobistych

na skutek apelacji powoda

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 19 września 2017 r., sygn. akt I C 846/15

I. zmienia w zaskarżony wyrok:

- w punkcie pierwszym częściowo w ten sposób, że:

a) nakazuje (...) spółce z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w G. usunięcie skutków naruszenia dobrego imienia (...) z siedzibą w A. poprzez złożenie oświadczenia następującej treści: „Wydawca portalu internetowego (...) przeprasza (...) z siedzibą w A. za naruszenie dobrego imienia w artykule „(...)”, który zawierał nieprawdziwe informacje o działalności tego stowarzyszenia i osób wchodzących w skład jego organów, a także użyte w artykule obraźliwe i krzywdzące określenia stowarzyszenia” oraz zamieszczenie tego oświadczenia w terminie 7 dni od uprawomocnienia się wyroku na stronie głównej serwisu internetowego (...) w formie wyskakującego okienka o formacie 886x886 pikseli przy rozdzielczości 150 dpi, czarną czcionką Times New Roman o rozmiarze 12 pkt, na białym tle i utrzymywanie tego oświadczenia przez co najmniej 30 dni;

b) zasądza od (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w G. na rzecz (...) z siedzibą w A. kwotę 15.000 zł (piętnaście tysięcy złotych) tytułem zadośćuczynienia;

c) nakazuje S. W. usunięcie skutków naruszenia dobrego imienia (...) z siedzibą w A. poprzez złożenie oświadczenia następującej treści: „S. W. przeprasza (...) z siedzibą w A. za naruszenie dobrego imienia poprzez wypowiedzi opublikowane w wywiadzie, który ukazał się w dniu 24 czerwca 2014 r. w portalu internetowym (...) zawierającym nieprawdziwe informacje o

działalności tego stowarzyszenia i osób wchodzących w skład jego organów, a także za obraźliwe i krzywdzące określenia stowarzyszenia użyte w wywiadzie” oraz zamieszczenie tego oświadczenia w terminie 7 dni od uprawomocnienia się wyroku na stronie głównej serwisu internetowego (...) w formie wyskakujących okienek o formacie 886x886 pikseli przy rozdzielczości 150 dpi, czarną czcionką Times New Roman o rozmiarze 12 pkt, na białym tle i utrzymywanie tego oświadczenia przez co najmniej 30 dni;

d) zasądza od S. W. na rzecz (...) z siedzibą w A. kwotę 10.000 zł (dziesięć tysięcy złotych) tytułem zadośćuczynienia;

- w punkcie drugim w całości i ustala, że (...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w G. i S. W. ponoszą w całości koszty postępowania, pozostawiając ich szczegółowe wyliczenie referendarzowi sądowemu;

I. oddala apelację w pozostałej części;

II. zasądza na rzecz (...) z siedzibą w A. od (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w G. kwotę 4290 zł (cztery tysiące dwieście dziewięćdziesiąt złotych), a od S. W. kwotę 2690 zł (dwa tysiące sześćset dziewięćdziesiąt złotych) tytułem zwrotu kosztów postępowania w instancji odwoławczej.

Anna Strączyńska Marzanna Góral Joanna Wiśniewska-Sadomska

Sygn. akt I ACa 17/18

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 19 września 2017 r. Sąd Okręgowy w Warszawie oddalił powództwo (...) z siedzibą w A. przeciwko S. W. oraz (...) sp. z o.o. z siedzibą w G. o ochronę dóbr osobistych oraz ustalił, że powód ponosi w całości koszty postępowania i ich szczegółowe rozliczenie pozostawił referendarzowi sądowemu.

Powyższy wyrok zapadł po dokonaniu przez Sąd Okręgowy następujących ustaleń faktycznych i rozważań prawnych:

(...) z siedzibą w A. jest stowarzyszeniem wpisanym pod numerem (...) w Rejestrze Stowarzyszeń Sądu Rejonowego w Augsburgu. Członkiem zarządu powodowego stowarzyszenia jest m.in. F. M.. Celem statutowym stowarzyszenia jest między innymi dokumentowanie przestępstw i wykroczeń przeciwko prawom zwierząt oraz uświadamianie opinii publicznej i konsumentów o warunkach hodowli zwierząt. Stowarzyszenie realizuje swoje cele poprzez organizowanie kampanii społecznych, kampanii informacyjnych, wykładów, a przede wszystkim ujawniania opinii publicznej przypadków niehumanitarnego obchodzenia się ze zwierzętami i znęcania się nad nimi, w szczególności w toku przemysłowej hodowli i chowu zwierząt. Jedną z zasad stowarzyszenia jest brak akceptacji dla agresji lub przemocy i jakichkolwiek działań agresywnych czy wykorzystujących przemoc.

(...) sp. z o.o. w G. jest wydawcą tygodnika opinii (...) oraz portali internetowych: (...) i (...) Serwis internetowy (...) jest wydawanym elektronicznie przez pozwaną spółkę dziennikiem w rozumieniu ustawy prawo prasowe.

S. W. jest Prezesem Fundacji (...), a także hodowcą zwierząt futerkowych.

W dniu 19 czerwca 2014 r. F. M., Y. D. (członek powodowego stowarzyszenia) oraz J. W. (dziennikarz (...)) oraz jeszcze jeden dziennikarz z (...) udali się na fermę norek w G.. Ferma ta jest ogrodzona wysokim betonowym ogrodzeniem z wieżyczką i kamerami monitoringu. Ferma została sfilmowana przez dziennikarzy z zewnątrz, F. M. zrobił zdjęcia wieżyczki. Następnie F. M. i Y. D. pojechali do pobliskiej fermy lisów. Weszli na tę fermę i sfilmowali zwierzęta w klatkach. Ponieważ dziennikarze nie przyjechali na umówione spotkanie przy fermie lisów, ponownie wrócili do

G.. Tam zastali dziennikarzy oraz policjantów. Policjanci poinformowali ich o zgłoszeniu na komisariat o osobach filmujących fermę. Po sprawdzeniu dokumentów tożsamości interwencja policjantów się zakończyła.

W dniu 20 czerwca 2014 r. na portalu internetowym (...) którego wydawcą jest spółka (...), został opublikowany artykuł autorstwa J. S. pt. (...). Powyższy artykuł zawierał informacje, że „ Niemieccy ekoterrorysty z organizacji (...) w towarzystwie dziennikarzy (...) zdemolowali polską fermę zwierząt futerkowych. (...) Włamywacze zniszczyli ogrodzenie i klatki, z których wypuścili około 200 zwierząt. Według właściciela fermy straty są poważne i wylicza je na kilkaset tysięcy złotych. Dalej artykuł wskazywał, że „ Na podstawie zdjęć z miejsca zdarzenia udało nam się jednak ustalić, że wśród napastników był M. M. (1) z (...). W Niemczech uważany jest on za skrajnego radykała ekologicznego. W Polsce jego działalność uważana jest jednak za formę ekoterroryzmu. M. podejrzewany jest o dokonanie całej serii włamań połączonych z niszczeniem polskich ferm hodowlanych”. Zamieszczono w nim dwa zdjęcia członka zarządu powodowego stowarzyszenia F. M. z podpisami: „Na zdjęciu zatrzymany przez policjantów M. M. (1) z (...)”.

Autorem spornego artykułu był J. S., który otrzymał informację na kontakt dziennikarski o tym, że miało miejsce zdarzenie polegające na wtargnięciu 4 osób na teren fermy nerek w G. należącej do braci W. i M. W.. Dziennikarz skontaktował się z właścicielem fermy, który opowiedział mu, jak wyglądało zdarzenie. Na ten temat rozmawiał również z policjantami. Z relacji W. W. (2) wynikało, że miało miejsce nielegalne wtargnięcie na teren fermy nerek w G., w następstwie którego wypuszczono dużo nerek z klatek, co spowodowało, że część tych nerek padła w wyniku wzajemnego zagryzania się w trakcie zdarzenia i po ich ponownym umieszczeniu w klatkach. Ponowne umieszczenie spowodowało pomieszczenie rodzin nerek, co doprowadziło do wzajemnej agresji zwierząt i wzajemnego ich ranienia się, a w konsekwencji pomoru. Na miejsce zdarzenia została wezwana Policja, która ustaliła osoby biorące w tym udział. Byli to członek zarządu powódki F. M., używający też pseudonimu M. M., jego znajoma Y. D. oraz dwaj dziennikarze niemieckiego dziennika (...). Wszczęto postępowanie karne.

Z relacji funkcjonariusza policji biorącego udział w interwencji wynikało, że w powyższej sprawie były co najmniej dwa zgłoszenia. Pierwsze zgłoszenie dotyczyło zawiadomienia, o tym, że grupa 4 osób filmuje bądź fotografuje z zewnątrz fermę nerek w G.. Na skutek interwencji osoby te zostały zatrzymane nieopodal fermy w G. i wylegitymowane. Po przeprowadzeniu kontroli samochodu S., którym się poruszali, znaleziono drabinę, ubrania maskujące, sprzęt fotograficzny i kamerę video. Policja odstąpiła od dalszych czynności. W późniejszym czasie natomiast wpłynęło kolejne zawiadomienie właściciela fermy nerek dotyczące uszkodzenia mienia ze wskazaniem, że wyrządzono szkodę w postaci wypuszczenia znacznej liczby nerek z klatek.

Cztery dni po ukazaniu się artykułu pt.: (...), na portalu internetowym (...) którego wydawcą jest spółka (...), ukazał się wywiad ze S. W. (1). Autorem przedmiotowego wywiadu był J. S.. Pytanie zadane S. W. brzmiało następująco: „ Kilka dni temu miało miejsce włamanie dokonane przez M. M. (1), jednego z najbardziej znanych niemieckich radykalnych ekologów, na fermę hodowlaną w G., niedaleko O.. Co ciekawe M. towarzyszyło dwoje dziennikarzy z jednej z największych niemieckich gazet (...). Straty atakiem zostały oszacowane na kilkaset tysięcy złotych. Jak często zdarzają się takie ataki?”. W odpowiedzi na zadane pytanie S. W. odpowiedział: „Rzeczywiście w ubiegły czwartek miał miejsce zuchwały atak na fermę nerek w G. niedaleko O.. Okazało się, że wśród napastników był M. M. (1) z organizacji (...), któremu towarzyszyło dwoje dziennikarzy z niemieckiej gazety (...). Cała sytuacja, oprócz ogromnej krzywdy wyrządzonej właścicielowi oraz zwierzętom, jest jeszcze bardziej bulwersująca, właśnie z uwagi na fakt, że ataku dokonali obywatele Niemiec i dziennikarze jednej z poczytniejszych niemieckich gazet. Wiele razy zwracaliśmy uwagę, że filmy ukazujące hodowlę w złym świetle są sfabrykowane. Tym razem jednak udało się schwytać przestępców na gorącym uczynku. Dokładnie widać do jakich perfidnych działań się posuwają by oczernić uczciwych hodowców w oczach opinii publicznej. Na szczęście świadomość społeczna o organizacjach pseudoekologicznych wzrasta i ludzie wiedzą, że tym niby obrońcom zwierząt wcale nie chodzi o ich dobro, a wyłącznie zyski, czerpanie z szantażowania inwestorów czy żerowania na ludzkiej empatii. Mam nadzieję, że tego typu ataki nie będą miały już miejsca, a włamywacze wezmą się za uczciwą pracę”.

S. W. udzielił przedmiotowego wywiadu jako Prezes Fundacji (...). Statutowym celem tej fundacji jest obok ochrony dobrostanu polskich zwierząt i prawidłowej ich hodowli, wspieranie, pomoc i opieka polskich hodowców zwierząt,

a także upowszechniane i ochrona praw rolników do prowadzenia działalności w zakresie specjalistycznych hodowli zwierząt. Udzielając wywiadu w dniu 24 czerwca 2014 r. miał na uwadze niepokojące zjawiska pojawiające się w branży hodowlanej, związane z atakami organizacji praw zwierząt na hodowców w Polsce. Nie autoryzował wywiadu, gdyż uznał, że J. S. jako profesjonalista w tym zakresie „zrobi go jak trzeba”.

W tym stanie faktycznym sąd okręgowy uznał powództwo za niezasadne. Dokonał wykładni przepisów art. 23 k.c., 24 k.c., 43 oraz art. 448 k.c. oraz przepisów art. 37 i 38 ust. 1 prawa prasowego, a także wyjaśnił definicję „dobrego imienia osoby prawnej”. Sąd uznał, że pozwani nie naruszyli dóbr osobistych powoda w postaci dobrego imienia (renomy) i reputacji (pozycji na rynku), bowiem powodowa spółka nie była przedmiotem wypowiedzi zawartej w artykule J. S. pt. (...) oraz w wywiadzie udzielonym przez S. W.. Zarówno w artykule, jak i w wywiadzie nie padły stwierdzenia, że to powódka dokonała wejścia na fermę nerek w G.. W publikacjach mowa była natomiast o osobie F. M., używającego pseudonimu M. M. oraz dwóch niemieckich dziennikarzach (...), którzy w żaden sposób nie byli związani z powodem. Ponadto z materiału zgromadzonego w niniejszej sprawie, a w szczególności z zeznań F. M., wynikało, że zarzuty stawiane pozwanym dotyczą wyłącznie osoby F. M., co pozwalało dodatkowo stwierdzić, że powództwo zostało wniesione przez podmiot, który nie posiada legitymacji czynnej.

O kosztach procesu sąd okręgowy orzekł na podstawie art. 98 k.p.c. oraz art. 108 § 1 zdanie drugie k.p.c.

Powyższy wyrok zaskarżyła powódka w całości, zarzucając mu naruszenie art. 316 § 1 k.p.c. w zw. z art. 233 § 1 k.p.c. poprzez sprzeczność istotnych ustaleń sądu pierwszej instancji z całokształtem zebranego w sprawie materiału dowodowego, polegającą na przyjęciu, że powódka nie posiada legitymacji czynnej do wniesienia powództwa. Wniosła o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania sądowi okręgowemu.

Pozwani wnieśli o oddalenie apelacji.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Zgodzić się należy z głównym zarzutem apelacji, że sąd pierwszej instancji niezasadnie oddalił powództwo, błędnie przyjmując, że w niniejszej sprawie powódka nie miała legitymacji procesowej czynnej. Podkreślić należy, że zgodnie z art. 43 k.c. przepisy o ochronie dóbr osobistych stosuje się odpowiednio do osób prawnych. Zarówno w doktrynie, jak i w judykaturze nie budzi wątpliwości, że osobom prawnym przysługują dobra osobiste podlegające ochronie prawnej, z tym zastrzeżeniem, że katalog dóbr osobistych osób prawnych nie jest tożsamy z katalogiem dóbr osobistych osób fizycznych. Przysługują im natomiast te same środki ochrony (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 kwietnia 2013 r., III CSK 198/12). W orzecznictwie przyjmuje się, że w przeciwieństwie do osób fizycznych, w przypadku osoby prawnej naruszenie dobra osobistego dotyczy przede wszystkim sfery zewnętrznej, osoby prawne nie odczuwają bowiem zastrzeżonych dla osób fizycznych uczuć. Ochrona dóbr osobistych osoby prawnej obejmuje zatem co do zasady dobra związane z jej funkcjonowaniem, zapewniające jej niezakłócone działanie, takie jak jej nazwa (firma), znak towarowy, opinia handlowa, tajemnica korespondencji. Dobrem osobistym osoby prawnej jest też jej dobre imię rozumiane jako dobra sława, marka, renoma, ugruntowana pozycja. Niedopuszczalne natomiast jest przypisywanie osobie prawnej dóbr osobistych powiązanych ze sferą odczuć, takich jak np. godność. „Dobre imię osoby prawnej łączone jest z opinią, jaką mają o niej inne osoby ze względu na zakres jej działalności, a jego naruszenie może polegać bądź na rozpowszechnianiu zarzutów określonej treści, bądź na ujemnej ocenie jej działalności. Dobre imię osoby prawnej naruszają wypowiedzi, które obiektywnie oceniając, przypisują osobie prawnej niewłaściwe postępowanie, mogące spowodować utratę do niej zaufania potrzebnego do prawidłowego jej funkcjonowania w zakresie swych zadań” (wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia z dnia 9 października 2013 r., VI ACa 372/13).

W świetle powyższych uwag nie budzi wątpliwości, że powodowe stowarzyszenie mogło co do zasady wystąpić z powództwem o ochronę naruszenia jego dóbr osobistych takich jak dobre imię i reputacja, rozstrzygnięcia natomiast wymagało, czy sporne publikacje naruszyły tak określone dobra osobiste powoda. Oddalając powództwo sąd okręgowy całkowicie pominął fakt, że nazwa powodowego stowarzyszenia wymieniona została kilkakrotnie zarówno w artykule opublikowanym w (...) jak i w wywiadzie udzielonym przez S. W.. Sporne publikacje odnosiły się zatem nie tylko do postępowania F. M. (występującego pod pseudonimem M. M.), ale także do działalności podejmowanej przez

samo stowarzyszenie (...). Użyte w tekście sformułowanie o „niemieckich ekoterrorystach z organizacji (...)”, którzy zdemolowali polską fermę zwierząt futerkowych, odnosiło się wprost do powoda. Także w kolejnym passusie dotyczącym M. M. (1), wskazano, że jest on uznawany za „skrajnego radykała ekologicznego”, że jego działalność jest „formą ekoterroryzmu” oraz że jest on podejrzewany „o dokonanie całej serii włamań połączonych z niszczeniem polskich ferm hodowlanych”, podkreślając jednocześnie, że należy on do (...). Także pod załączonymi do artykułu zdjęciami widnieje podpis „M. M. (1) z (...)”. Z analizowanego tekstu jednoznacznie wynika, że włamania na fermę dokonały osoby z organizacji (...), zarzucono im zniszczenie ogrodzenia i klatek oraz wypuszczenie około 200 zwierząt, co spowodowało straty rzędu kilkuset tysięcy złotych.

Informację o ataku na fermę norek w G. powtórzył także w swym wywiadzie S. W.. Odpowiadając na pytanie dziennikarza wskazał, że „wśród napastników był M. M. (1) z organizacji (...)”. Wspominał o wielkiej krzywdzie wyrządzonej właścicielowi oraz zwierzętom, podkreślając, że włamywacze zostali złapani na gorącym uczynku. Ponadto pozwany w dalszej części wypowiedzi stwierdził, że „świadomość społeczna o organizacjach pseudoekologicznych wzrasta i ludzie widzą, że tym niby obrońcom zwierząt wcale nie chodzi o ich dobro, a wyłącznie o zyski, czerpanie z szantażowania inwestorów czy żerowania na ludzkiej empatii”, co ewidentnie odnosiło się do wspomnianej wcześniej organizacji (...).

Należy także zauważyć, że wzmiankowany w obu publikacjach M. M. (1) (w rzeczywistości F. M.) jest członkiem zarządu powodowego stowarzyszenia. W orzecznictwie przyjmuje się natomiast, że jeżeli określone sformułowanie zawiera krytyczną ocenę działań organów danej osoby prawnej, a osoba prawna działa przez swoje organy, to w konsekwencji zarzuty kierowane wobec tych organów mogą być traktowane jako zarzuty kierowane pod adresem samej osoby prawnej. Takie zarzuty godzą w dobre imię tej osoby prawnej (wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 14 sierpnia 2014 r., I ACa 261/14, wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 2 czerwca 2017 r., VI ACa 1711/14).

Naruszenie dóbr osobistych osoby prawnej może nastąpić także w sposób pośredni w wyniku naruszenia dobra osobistego pracownika tej osoby, w szczególności w przypadku rozpowszechniania nieprawdziwych informacji albo nieuzasadnionych ocen pracy tych osób fizycznych wykonywanych na rzecz osoby prawnej. Nieprawdziwa i krzywdząca ocena pracowników wpływa negatywnie na renomę pracodawcy. Stanowisko takie zajął Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 13 stycznia 2012 r. (I CSK 790/10), wskazując, że rozpowszechnianie nieprawdziwych informacji lub nieuzasadnionych i poniżających czy zniesławiających ocen działalności dziennikarzy stanowi także naruszenie dóbr osobistych wydawcy.

Natomiast fakt, że sporne publikacje naruszyły dodatkowo dobra osobiste F. M. jako osoby fizycznej, takie jak prawo do wizerunku i dobre imię oraz, że poczuł się on dotknięty tymi publikacjami, pozostaje bez znaczenia dla rozstrzygnięcia. Powództwo w niniejszej sprawie wytoczyło bowiem stowarzyszenie (...), jako osoba prawna reprezentowana m.in. przez F. M., a nie F. M. osobiście jako osoba fizyczna. W uzasadnieniu pozwu wskazano na naruszenie dóbr osobistych stowarzyszenia w postaci dobrego imienia i reputacji, a nie dóbr osobistych F. M. jako osoby fizycznej. Nie było zatem żadnych przeszkód prawnych, aby rozpoznać tak sformułowane żądanie. Nie budzi bowiem wątpliwości, że jedna publikacja prasowa może jednocześnie naruszyć dobra osobiste wielu osób, przyjmując zatem należy, że powodowe stowarzyszenia miało legitymację procesową czynną.

Podzielając w tym zakresie zarzuty apelacji sąd apelacyjny stanął na stanowisku, że w sprawie nie było podstaw do uchylecia zaskarżonego wyroku. Wprawdzie sąd okręgowy błędnie przyjął, że istnieje przesłanka procesowa unicestwiająca roszczenie, polegająca na braku legitymacji procesowej strony powodowej, co ostatecznie skutkowało oddaleniem powództwa, ale jednocześnie przeprowadził całe postępowanie dowodowe i poczynił w zasadniczym zakresie prawidłowe ustalenia faktyczne, ustalając, że doszło do naruszenia dóbr osobistych. W takiej sytuacji sąd apelacyjny, który występuje w sprawie jako sąd meriti mógł ocenić zgromadzony w sprawie materiał dowodowy i poczynić własne ustalenia faktyczne i rozważania prawne.

W obecnym stanie prawnym, ze względu na przyjęty model apelacji pełnej, postępowanie przed sądem drugiej instancji stanowi kontynuację postępowania pierwszoinstancyjnego. Sąd drugiej instancji rozpatruje zatem sprawę ponownie, a postępowanie zainicjowane apelacją ma rozpoznawczy charakter, stanowiąc dalszy ciąg postępowania przeprowadzonego w pierwszej instancji i prowadząc do naprawienia wszystkich błędów sądu pierwszej instancji. Sąd drugiej instancji orzeka na podstawie materiału zebranego w postępowaniu w pierwszej instancji oraz w postępowaniu apelacyjnym, co oznacza, że kognicja tego sądu obejmuje rozpoznanie sprawy i to w taki sposób, w jaki mógł i powinien uczynić to sąd pierwszej instancji. Podłożem wyroku sądu drugiej instancji - podobnie jak sądu pierwszej instancji - są dokonane przezeń ustalenia faktyczne, które umożliwiają temu sądowi ustalenie podstawy prawnej wyroku, a więc dobór właściwego przepisu prawa materialnego i podjęcie aktu subsumcji. Obowiązkiem sądu drugiej instancji jest zatem poczynienie ustaleń faktycznych i dokonanie na ich podstawie jurydycznej oceny dochodzonego żądania.

Zdaniem sądu apelacyjnego użyte w spornych publikacjach sformułowania niewątpliwie naruszyły dobre imię powodowego stowarzyszenia. Zarzucono mu, że jego członkowie popełnili przestępstwo włamując się na prywatną posesję i niszcząc ogrodzenie oraz wypuszczając zwierzęta z klatek, co spowodowało wielotysięczne straty. Z podanych w obu publikacjach informacji wynika, że sprawcy zostali złapani na gorącym uczynku, co potwierdziła zacytowana w tekście wypowiedź funkcjonariusza policji o otrzymanym zgłoszeniu o włamaniu na fermę norek i wylegitymowaniu uczestników zajścia. Dodatkowo użyte w tekście określenia miały charakter ewidentnie pejoratywny. Wspomiano o ekoterroryzmie, o zorganizowanej grupie, pseudoekologicznej organizacji, zarzucając (zwłaszcza w wywiadzie udzielonym przez S. W.) działanie z pobudek materialnych, wyrządzenie krzywdy zwierzętom, a także rozpowszechnianie fałszywych i sfabrykowanych informacji zmierzających do „oczernienia uczciwych hodowców w oczach opinii publicznej”. Pozwany wprost stwierdził, że „tym niby obrońcom zwierząt wcale nie chodzi o ich dobro, a wyłącznie o zyski”. Wspominał o szantażowaniu inwestorów i zerowaniu na ludzkiej empatii.

Tego typu sformułowania z jednej strony wprost oskarżały powoda o prowadzenie działalności sprzecyjnej z prawem, stanowiącej przestępstwo (twierdzenia o włamaniu i zniszczeniu mienia znacznej wartości), a z drugiej strony uderzały w samo stowarzyszenie, sugerując, że prowadzona przez nie działalność sprzeniewierza się celom statutowym, do których należała ochrona zwierząt i ich praw z uwzględnieniem ochrony środowiska naturalnego i przyrody. Analizowane wypowiedzi zarzucały powodowi działanie mające na celu osiągnięcie korzyści materialnych, prowadzące do wyrządzenia zwierzętom krzywdy i zwiększenia ich cierpień. Zdaniem sądu apelacyjnego nie budzi najmniejszych wątpliwości, że rozpowszechnianie powyższych zarzutów, negatywna ocena działalności stowarzyszenia, przypisywanie członkom stowarzyszenia niewłaściwego postępowania, stanowiącego naruszenie zarówno przepisów prawa, jak i uwłaczających celom stowarzyszenia, stanowiło naruszenie dobrego imienia powoda, powodując utratę zaufania w opinii publicznej.

W ocenie sądu apelacyjnego sąd okręgowy poczynił prawidłowe ustalenia faktyczne, stwierdzając, że sformułowane w artykule i wywiadzie zarzuty włamania na fermę norek w G. i wypuszczenia zwierząt z klatek nie znalazły potwierdzenia w zgromadzonym w sprawie materiale dowodowym. Bezsporne jest też, że nie tylko nikt nie został skazany za powyższe zdarzenie, ale także nikomu nie postawiono takich zarzutów. Ani członkowie powodowego stowarzyszenia, ani dziennikarze (...) nie weszli na teren fermy w G.. Nie zniszczyli ogrodzenia, ani nie wypuścili zwierząt. Zostali jedynie wylegitymowani przez wezwaną przez pracowników fermy policję, co potwierdził słuchany w charakterze świadka jeden z funkcjonariuszy biorących udział w interwencji. Nikt nie został zatrzymany, co byłoby w pełni uzasadnione, gdyby sprawcy włamania zostali „złapani na gorącym uczynku”. Nie podjęto także w stosunku do nich jakichkolwiek działań ani faktycznych, ani prawnych. Nie wykazano także, aby w związku z działaniami członków powodowego stowarzyszenia ucierpiały jakiegokolwiek zwierzęta. Załączony do akt protokół kontroli weterynaryjnej z dnia 25 czerwca 2014 r. zawiera jedynie informacje od weterynarza o ilości padłych norek, a także, jaka część z nich miała ślady pogryzienia (k.151). Nie wynika natomiast z niego, czy rzeczywiście doszło do włamania i wypuszczenia zwierząt (informację na ten temat weterynarz uzyskał z pisma M. W. z dnia 23 czerwca 2014 r. – k.150), ani tym bardziej, kto był sprawcą tego zdarzenia. Poza sporem jest też, że zawiadomienie o włamaniu i wypuszczeniu norek złożono na policji kilka dni po zdarzeniu. Nie ma też żadnych innych dowodów (fotografii, nagrań filmowych, nagrań z monitoringu) obrazujących poniesione szkody oraz ślady włamania. Zdaniem sądu apelacyjnego nie budzi zatem

wątpliwości, że opisywany w spornych publikacjach fakt włamania, zniszczenia ogrodzenia i klatek oraz wypuszczenia norek przez członków stowarzyszenia (...)i niemieckich dziennikarzy (...) stanowił nieprawdziwą informację.

W świetle powyższych ustaleń faktycznych poza sporem pozostaje bezprawność dokonanego przez pozwanych naruszenia dóbr osobistych powoda. W orzecznictwie zgodnie przyjmuje się, że „świadome podanie w materiale prasowym nieprawdziwych informacji dotyczących określonej osoby w kontekście wskazującym na możliwość popełnienia przez nią czynu karalnego uzasadnia żądanie ochrony dóbr osobistych, niezależnie od przedstawionego motywu i celu, którym kierował się autor publikacji (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 6 grudnia 2005 r., I CK 204/05). W żadnym miejscu publikacji prasowej nie mogą znajdować się twierdzenia nieprawdziwe, naruszające cudze dobra osobiste, oparte na nierzetelnie zebranych informacjach. Zdaniem sądu apelacyjnego w niniejszej sprawie nie wystąpiły także żadne okoliczności uchylające bezprawność naruszenia. Za utrwalone w orzecznictwie uznać należy stanowisko, że wolność wypowiedzi nie upoważnia do publikacji w prasie z powołaniem się na ochronę ważnego interesu społecznego informacji nieprawdziwych albo uzyskanych bez zachowania miary staranności i rzetelności wymaganej w art. 12 ust. 1 pkt 1 prawa prasowego. Prasa nie może przekraczać określonych granic, gdyż art. 10 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności z dnia 4 listopada 1950 r. nie gwarantuje w pełni nieograniczonej wolności wyrazu, nawet w odniesieniu do prasowego omówienia kwestii dotyczących ważnych spraw zainteresowania publicznego, a dziennikarze mają obowiązek działania w dobrej wierze i w oparciu o rzetelne podstawy faktyczne (postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 1 marca 2018 r., I CSK 653/17). Dodatkowo należy zwrócić uwagę na rażące niedochowanie staranności i rzetelności dziennikarskiej. Zdaniem sądu apelacyjnego autor artykułu dopuścił się celowej manipulacji poprzez niepełne i wprowadzające czytelnika w błąd przytoczenie wypowiedzi funkcjonariusza policji, w celu dodatkowego uprawdopodobnienia opisywanego zdarzenia. W artykule najpierw poinformowano o włamaniu, zniszczeniu klatek i wypuszczeniu zwierząt („Niemieccy ekoterrorysty z organizacji (...) w towarzystwie dziennikarzy :”(„...)” zdemolowali polską fermę zwierząt futerkowych”), przedstawiając informację o napaści jako pewną oraz wskazując sprawców tego przestępstwa. Potem przytoczono relację właściciela fermy o zdarzeniu oraz o poniesionych stratach. Na końcu zamieszczono informację, że wersję o udziale niemieckich dziennikarzy w całym zajściu potwierdził st. asp. A. K.. Zacytowano też fragmenty jego wypowiedzi odnośnie zgłoszenia włamania, interwencji oraz wylegitymowania obecnych na miejscu zdarzenia osób, wśród których znaleźli się niemieccy dziennikarze. Przemilczano natomiast w tekście artykułu, że wezwani na miejsce funkcjonariusze nie stwierdzili włamania, ani tym bardziej zniszczenia klatek i wypuszczenia zwierząt, czego konsekwencją było tylko i wyłącznie wylegitymowanie obecnych w miejscu zdarzenia osób. Autor artykułu zdawał się nie dostrzegać ewidentnej sprzeczności pomiędzy relacjami właściciela fermy a stanowiskiem policji, która była na miejscu zdarzenia i nie podjęła żadnych działań, co byłoby konieczne, gdyby ujęto na gorącym uczynku sprawców włamania i zniszczenia mienia. Artykuł był zatem tendencyjny, pisany pod z góry założoną tezę. Uznać zatem należy, że w tym wypadku nie został dochowany standard wymaganej w świetle art. 12 prawa prasowego staranności i rzetelności dziennikarskiej, co dodatkowo przesądza o bezprawności działania pozwanej spółki i bezprawnym naruszeniu dóbr osobistych powodowego stowarzyszenia.

W sprawie poza sporem jest, że odpowiedzialność za powyższe nieprawdziwe publikacje naruszające dobra osobiste powoda obciąża pozwaną spółkę jako wydawcę na podstawie art. 38 ust. 1 prawa prasowego. Zdaniem sądu apelacyjnego nie budzi także wątpliwości legitymacja procesowa czynna pozwanego S. W., a fakt, że został przedstawiony jako prezes Fundacji (...), nie wyłącza jego odpowiedzialności za dokonane naruszenie. Za ugruntowane uznać należy stanowisko Sądu Najwyższego, że dopuszczalna jest odpowiedzialność osób fizycznych, które naruszyły cudze dobra osobiste, pełniąc funkcję organu osoby prawnej i występując w tym charakterze. Dwupodmiotowość działania takiej osoby uzasadnia w tym wypadku dwupodmiotową odpowiedzialność, a do osoby pokrzywdzonej należy decyzja przeciwko komu będzie kierować swoje roszczenia (wyroki z dnia 12 października 2007 r., V CSK 249/07 oraz z dnia 3 grudnia 2010 r., I PK 120/10). Ochrona dóbr osobistych zagwarantowana w art. 24 § 1 k.c. ma charakter ochrony bezwzględnej, a jej celem jest efektywne usunięcie skutków dokonanego naruszenia lub spowodowania powstania stanu zagrożenia. Postępowanie osoby fizycznej, będącej organem osoby prawnej, naruszające cudze dobro osobiste, jest zawsze traktowane jako jej działanie, jeśli powstają wątpliwości co do możliwości przypisania tego postępowania osobie prawnej. Podzielając powyższe stanowisko przyjąć należy, że nie

jest wyłączona odpowiedzialność osoby fizycznej, która naruszyła cudze dobra osobiste, pełniąc funkcję organu osoby prawnej i występując w tym charakterze (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 21 marca 2013 r., III CSK 225/12). Analizując kwestię odpowiedzialności pozwanego S. W. sąd apelacyjny wziął także pod uwagę okoliczność, że bracia pozwanego (W. i M.) są właścicielami fermy nerek w G., gdzie rzekomo doszło do włamania. Z dużym prawdopodobieństwem można zatem założyć, że S. W. posiadał wiedzę o faktycznym przebiegu zajścia, a zwłaszcza był świadomy, że interwencja policji ograniczyła się tylko i wyłącznie do wylegitymowania członków powodowego stowarzyszenia i dziennikarzy (...), nie stwierdzono wówczas żadnego włamania i zniszczenia mienia, a tym bardziej nie złapano nikogo na gorącym uczynku.

Konsekwencją uznania, że w spornych publikacjach doszło do bezprawnego naruszenia dóbr osobistych powodowego stowarzyszenia, była częściowa zmiana zaskarżonego wyroku w punkcie pierwszym i nakazanie pozwanym usunięcia skutków tego naruszenia poprzez przeproszenie powoda. Treść przeproszenia – po drobnej korekcie stylistycznej – została zaakceptowana przez sąd apelacyjny. Sąd odwoławczy stanął natomiast na stanowisku, że niecelowe było zamieszczanie przeprosin w prasie papierowej (w dzienniku „(...)”. (...) oraz w tygodniku W (...)). Do naruszenia dóbr osobistych doszło bowiem na portalu internetowym (...) i głównie w Internecie powielane były później informacje na temat zdarzenia na fermie w G.. Jedynie w (...) zamieszczono wzmiankę o tym incydencie, ale opublikowano ją jedynie na stronach internetowych w dodatku lokalnym (...) (k.68-74). Ponadto zawarta na tych stronach relacja z wydarzeń była wyważona i obiektywna, nie powtarzała ślepo zarzutów znajdujących się w spornych publikacjach. Z powyższych względów sąd apelacyjny uznał, że żądanie zamieszczenia przeprosin w prasie, w głównych, ogólnopolskich dziennikach ((...), „(...)”) jest nieadekwatne do formy naruszenia. Informacje o incydencie na fermie nerek w G. miały zasięg lokalny i nie zostały rozpowszechnione przez media ogólnopolskie. Zgodnie z poglądem wyrażonym w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 8 lutego 2008 r. (I CSK 345/07) „osobie, której dobra osobiste naruszono przysługuje prawo do uzyskania przeprosin w takiej formie, w jakiej doszło do naruszenia”. Sposób ochrony dobra osobistego powinien bowiem zostać dobrany proporcjonalnie do charakteru i sposobu samego naruszenia, co uzasadnia zamieszczenie tekstu przeprosin na tym samym portalu internetowym. W orzecznictwie Sądu Najwyższego przyjęto ponadto, że to sąd decyduje ostatecznie o miejscu, liczbie i sposobie publikacji oświadczeń o przeproszeniu, stosownie do okoliczności konkretnego przypadku, równoważąc interesy pokrzywdzonego z jednej strony, aby zapewnić mu najszersze i najbardziej satysfakcjonujące zadośćuczynienie moralne oraz pozwanego z drugiej strony tak, aby z kolei nie stosować wobec niego nadmiernej i nieuzasadnionej okolicznościami danego przypadku represji (uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z dnia 11 marca 2016 r. I CSK 90/15). W ocenie sądu apelacyjnego przyjęta forma przeprosin z jednej strony zapewni stosowne zadośćuczynienie pokrzywdzonemu, a z drugiej – nie będzie stanowić nadmiernego obciążenia dla pozwanych. Sąd nie ingerował natomiast w warunki techniczne tekstu przeprosin (format, ilość pikseli, rozmiar czcionki, etc.), uznając, że są one adekwatne do formy i skali naruszenia (cały artykuł), zaś przyjęta formuła „wyskakujących okienek” zapewni dotarcie tekstu przeprosin do szerokiego kręgu czytelników.

Sąd apelacyjny, uznając, że poprzez działania pozwanych doszło do naruszenia dóbr osobistych powodowego stowarzyszenia, zasądził na jego rzecz zadośćuczynienie pieniężne w kwocie 15.000 zł od pozwanej spółki i 10.000 zł od S. W.. Zdaniem sądu zadośćuczynienie w powyższych kwotach jest w pełni adekwatne do doznanej przez stronę powodową krzywdy. Z poczynionych przez sąd ustaleń faktycznych wynika, że informacje o włamaniu, zniszczeniu ogrodzenia i klatek oraz wypuszczeniu nerek przez członków powodowego stowarzyszenia były nieprawdziwe. Informacja o tym zdarzeniu została upowszechniona w prasie internetowej, zarówno o zasięgu lokalnym, jak i na stronach internetowych niemieckich ((...)). Należy zwrócić ponadto uwagę na złożony charakter naruszenia. Zarzuty dotyczyły nie tylko popełnienia czynu karalnego (włamanie, zniszczenie mienia), ale uderzały także w istotę działania samego stowarzyszenia, zarzucając mu sprzeniewierzenie się statutowym celom tej organizacji, działanie na szkodę zwierząt i kierowanie się pobudkami stricte majątkowymi. Zdaniem sądu apelacyjnego zwłaszcza ta sfera naruszenia była wyjątkowo dotkliwa i mogła wpłynąć na utratę zaufania w oczach opinii publicznej. Podkreślić należy, że powodowe stowarzyszenie nie prowadzi typowej działalności gospodarczej i utrzymuje się tylko i wyłącznie za składek członkowskich, darowizn, sprzedaży własnych materiałów reklamowych, dotacji (§ 4 statutu - k. 34). Tym większe znaczenie ma zatem opinia i renoma, jaką cieszy się stowarzyszenie, a jego dalszy byt i możliwość realizacji

wyznaczonych w statucie celów (szeroko rozumiana ochrona zwierząt) uzależniony jest od wsparcia społecznego i zaufania opinii publicznej.

W doktrynie i judykaturze podkreśla się, że zadośćuczynienie ma przede wszystkim charakter kompensacyjny i tym samym jego wysokość musi przedstawiać ekonomicznie odczuwalną wartość. Pojęcie "sumy odpowiedniej" użyte w art. 448 k.c. ma charakter niedookreślony. Wysokość ta nie może być jednak nadmierna w stosunku do doznanej krzywdy, ale musi być "odpowiednia" w tym znaczeniu, że powinna być, przy uwzględnieniu krzywdy poszkodowanego, utrzymana w rozsądnych granicach, odpowiadających aktualnym warunkom i przeciętnej stopie życiowej społeczeństwa (tak Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 26 lutego 1962 r., sygn. akt 4 CR 902/61; w wyroku z dnia 24 czerwca 1965 r., sygn. akt I PR 203/65; też wyrok Sądu Najwyższego z dnia 22 marca 1978 r., sygn. akt IV CR 79/78). Zasadnicze kryterium decydujące o wysokości należnego zadośćuczynienia stanowi przede wszystkim rodzaj naruszonego dobra, rozmiar (zakres) doznanej przez pokrzywdzonego krzywdy, intensywność naruszenia, stopień winy sprawcy, a także w pewnym zakresie sytuacja majątkowa zobowiązanego, natomiast niewymierny charakter takiej krzywdy sprawia, że ocena w tej mierze winna być dokonywana na podstawie całokształtu okoliczności sprawy. O wysokości zadośćuczynienia decyduje zatem sąd po szczegółowym zbadaniu wszystkich okoliczności sprawy (tak Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 16 kwietnia 2002 r., sygn. akt V CKN 1010/00). Rozważając powyższe kryteria sąd apelacyjny uznał, że zadośćuczynienie w kwotach po 15.000 zł i 10.000 zł jest adekwatne do stopnia naruszenia dóbr osobistych powoda. Nie stanowi także nadmiernego obciążenia dla pozwanych. Zarówno kondycja finansowa pozwanej spółki, jak i sytuacja majątkowa pozwanego (właściciela ferm zwierząt futerkowych) pozwoli na uiszczenie powyższych kwot, nie powodując nadmiernego uszczerbku.

Z powyższych względów sąd apelacyjny uznając apelację powoda za częściowo zasadną, zmienił zaskarżony wyrok na podstawie art. 386 § 1 k.p.c., natomiast w pozostałym zakresie apelacja została oddalona na podstawie art. 385 k.p.c.

O kosztach postępowania za obie instancje orzeczono na podstawie art. 100 zd.2 k.p.c. Sąd apelacyjny uznał, że powód uległ jedynie w nieznaczącej części swego żądania, co skutkowało obciążeniem pozwanych całością kosztów postępowania. Z powyższych względów sąd zmienił punkt drugim zaskarżonego wyroku, ustalając, że pozwani ponoszą w całości koszty postępowania, pozostawiając ich szczegółowe wyliczenia referendarzowi sądowemu.

Rozliczając koszty postępowania odwoławczego sąd apelacyjny uwzględnił, że od powoda pobrano jedną opłatę 600 zł od roszczeń niemajątkowych oraz 1250 zł tytułem opłaty stosunkowej od dochodzonych łącznie roszczeń majątkowych (od 25.000 zł). Opłata od apelacji wyniosła zatem 1850 zł. Ze względu na uwzględnienie apelacji w znacznym zakresie, sąd zasądził odpowiednio od każdego z pozwanych po 300 zł tytułem połowy opłaty o roszczeń o ochronę dóbr osobistych oraz na podstawie art. 105 §1 k.p.c. odpowiednio opłaty od roszczeń o zadośćuczynienie liczonych od zasądzonych od każdego z pozwanych kwot (pозwana spółka – $0,05 \times 15.000 \text{ zł} = 750 \text{ zł}$, pozwany S. W. – $0,05 \times 10.000 \text{ zł} = 540 \text{ zł}$). Rozliczając koszty wynagrodzenia pełnomocnika powoda sąd apelacyjny wziął pod uwagę fakt, że pomiędzy pozwanymi zachodzi współuczestnictwo formalne, każdy z pozwanych odpowiadał bowiem za własne naruszenie dóbr osobistych (pозwana spółka za opublikowany na portalu internetowym artykuł, a pozwany S. W. za sformułowania użyte w udzielonym przez siebie wywiadzie), co uzasadniało przyznanie na rzecz powoda zwrotu kosztów podwójnego wynagrodzenia pełnomocnika ustalonego w przypadku roszczeń majątkowych na podstawie na podstawie § 2 pkt.4 i pkt.5 w zw. z § 10 ust.1 pkt.2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych, zaś w przypadku roszczeń o ochronę dóbr osobistych na podstawie § 8 ust.1 pkt.2 w zw. z § 10 ust.1 pkt.2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych

Anna Strączyńska Marzanna Góral Joanna Wiśniewska – Sadowska